Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, wtorek 10 października 1905. Nr 272

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie
3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin“, Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa). Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Unarodowienie szkół w Królestwie.

Jak wiadomo, komitet ministrów zgodził się na to, aby wykłady w szkołach prywatnych w Królestwie odbywały się po polsku z wyjątkiem języka rosyjskiego, historyi i geografii Rosyi.

Gdyby rząd przed kilku miesiącami ogłosił to ustępstwo, społeczeństwo przyjęłoby je było z radością. Dziś po tak ciężkiej walce o unarodowienie szkoły, ustępstwo wydaje się minimalne. W każdym razie pierwszy okres kampanii zakończony został pomyślnie dla polskości.

W sprawie *dalszej akcyi* „Związek unarodowienia szkół“ ogłasza odezwę, z której przytaczamy ustępy znamienne:

„Solidarna postawa społeczeństwa naszego, bojkot wytrwały szkoły rosyjskiej i następna w tym kierunku akcya, napór świadomy całego narodu na chwiejny rząd, wywalczyły nam powyższą zdobycz. Zdobycz to poważna, chociaż połowiczna. Bo cel naszej walki: całe szkolnictwo polskie zarówno prywatne, jak rządowe, całe, od szkółek elementarnych do najwyższych zakładów naukowych w kraju.

Prywatne szkoły polskie umożliwiają naszym dzieciom naukę, nie rozstrzygają jednak sprawy wykształcenia, są bowiem z powodu drożyzny niedostępne dla szerokiego ogółu. Macierz szkolna, wysiłki osób prywatnych i instytucyi społecznych, przedewszystkiem zaś ulgi, przez przełożonych czynione, winny bezwłocznie temu zaradzić i najszybciej dać możność biednym korzystania ze szkoły prywatnej.

Nie jest to atoli droga normalna i nie można nią iść przez drugie lata.

Spolszczenie szkoły rządowej musi być na dzisiaj hasłem walki z rządem w zakresie szkolnictwa. Najpoważniejszy oręż w tej walce, to *bojkot szkoły rządowej, bojkot bezwzględny.* Jeżeli dotychczas społeczeństwo nasze nie występowało zbyt ostro przeciwko ciemnym i nieuświadomionym jednostkom, które, nie rozumiejąc interesu narodowego, powodowały się jedynie względem na źle zrozumiane dobro dzieci — dziś taka tolerancya jest niemożliwa. Dziś, gdy szkoły prywatne polskie stoją otworem, dla uczciwego Polaka nie ma miejsca w szkole rosyjskiej; pozostaną w niej tylko odstępcy i wyrzutki społeczeństwa i tych ogół nasz musi odtrącić od siebie.

Wzywamy po raz ostatni rodziców, którzy mają dzieci w szkole rządowej, aby je natychmiast stamtąd odebrali i zapełnili niemi szkoły nasze.

Wzywamy wszystkich uczciwych obywateli kraju, aby w myśl naszą energicznie, wszelkimi sposobami bojkotowali odstępców od sprawy narodowej.

Wzywamy przełożonych szkół prywatnych, aby bezzwłocznie otwierali swe zakłady, nie czekając na żadne cyrkularze, ani na pozwolenia władz miejscowych. Uchwała komitetu ministrów jest wyraźna, a samowola i zwlekanie władz miejscowych dobrze znane.

RICHARD O'MONROY.

CZERWONY KAPTUREK.

Kapitan Chabert otrzymał urlop na cztery dni i przyjechał do Trouville, aby się zabawić. Był młody, wesoły, niemiał żadnych trosk ani kłopotów. Koń jego „Fou Kire“ na wyścigach w Paryżu wziął pierwszą nagrodę i kapitan rozmyślał teraz nad tem, w jaki sposób najprzyjemniej może roztrwonić otrzymane pieniądze. Postanowił do Rouen nie przywieźć ani centyma. Ale będąc samotnym, bawić się trudno i nudno... więc kapitan udaje się na poszukiwanie towarzystwa, chodzi po ulicy, zagląda w każdą ładną twarzyczkę i pokręca jedwabistego wąsa z miną zwycięzcy. W tej pozie wypatrującej i natężonej przypomina wilka śledzącego za zdobyczą.

Jest już bardzo późno, ostatni pas purpurowy znika na horyzoncie.

Mieszkańcy Trouville krokiem śpiesznym wracają do domów po pracy całodziennej; płeć piękną spotyka kapitan na swej drodze coraz rzadziej i rzadziej.

— Nagle w oddali około kiosku z gazetami pokazuje się kobieta małego wzrostu. Ubrana cała na czerwono: czerwona krótka sukienka, czerwony płaszczyk i takiegoż koloru sukienny boeuf na jasnej głowce — zupełnie „czerwony kapturek“ z bajki.

Kapitan Chabert podchodzi bliżej, aby się przyjrzeć lepiej; młoda świeża twarzyczka, wielkie naiwne oczy — ach! — to właśnie wszystko to, czego szukał.

— Pani wybaczy, ale jest już dosyć późno i niezbyt bezpiecznie tutaj. Wielu pijanych majtków włóczy się o tej porze, mogliby panią i nastraszyć i skrzywdzić. Czy pani pozwoli, abym panią odprowadził? Kapitan Chabert do usług pani!

Dziewczyna podnosi na niego oczy i uśmiecha się dowierzająco, bo naprawdę nie wzbudza najmniejszego lęku taki zgrabny, młody, uśmiechnięty, a przytem ta wstążeczka w dziurce...

— Dziękuję bardzo, ale idę tak niedaleko, tylko do dworca, chcę zdążyć na pociąg, wychodzący o 8 mej.

— Więc pani nie mieszka w Trouville?

— O, nie, mieszkamy z babcią w Pont l'Evêque. Teraz właśnie oczekuje mnie z obiadem.

Wszystko stawało się coraz więcej zbliżonem do bajki i kapitan szukał oczami, czy Czerwony Kapturek nie ma ze sobą garnczka z masłem, z którem posłali dziewczynę do babki. Nie, garnczka nie miała, ale różowa twarzyczka patrzała na kapitana z taką ufnością z jaką prawdziwy Czerwony Kapturek z bajki zapewne patrzał na wilka.

— Ależ, na prawdę nie wypada pani iść samej tak późno! Wie pani co, chcę pani zaproponować: możebyśmy zjedli obiad tu w hotelu, posłuchamy muzyki, a potem, potem ja sam odprowadzę panią na dworzec. Na następny pociąg jeszcze zdążymy.

Na zdziwionej twarzyczce dziewczęcia pojawił się wesoły uśmieszek.

— Tak, to naprawdę bardzo zabawne! Zamiast nudnego obiadu z babcią, obiad przy muzyce i w restauracyi...

— Wie pan, ja jeszcze nigdy nie jadłam obiadu w restauracyi! Ale co będzie z babcią. Przecież babcia wysłała po mnie konie na stacyę.

— O, o to niech się pani nie kłopocze! Zaraz wyślemy depeszę, że się pani spóźniła na pociąg i przyjedzie następnym... Można?

Czerwony kapturek zamyślił się. Przecież to zbyt kuszące spędzić tak niezwykle wieczór, w jasno oświetlonej sali, przy muzyce i z takim ślicznym oficerem. Dlaczego nie miała by przystać na jego propozycyę?

Więc dobrze. Zgadzam się. Chodźmy dać depeszę.

W telegrafie wysłali depeszę takiej treści:

„Proszę naczelnika stacyi powiedzieć stangretowi, Filipowi: panna Berta spóźniła się na pociąg — przyjedzie następnym“.

Po wysłaniu tej depeszy Berta uspokoiła się zupełnie i pod rękę z kapitanem udała się do pierwszorzędnego hotelu w Trouville.

Jeżeli urzędnicy kolei warszawskiej energią i solidarnością potrafili stworzyć prawo, niechaj przełożeni szkół prywatnych potrafią przynajmniej literę prawa w życie wprowadzić; inaczej zacięży na nich słuszny zarzut, że własne bezpieczeństwo cenią wyżej, niż dobro sprawy narodowej.

Wzywamy wreszcie cały ogół polski, aby przystąpił niezwłocznie do datkowania na cele szkolnictwa, do stwarzania nowych szkół prywatnych i uprzystępniania ich młodzieży niezamożnej.

Nikt nie powinien troszczyć się o to, gdzie znajdzie środki na kształcenie dzieci. Dojrzały i ucywilizowany naród, który podejmuje walkę tak doniosłą, musi doprowadzić ją do końca bez straty dla wychowania młodzieży wszystkich warstw.

Warszawa, 4 października 1905.

Związek unarodowienia szkół".

Rozpoczęcie roku szkolnego w Warszawie.

Wobec zwycięstwa postulatów narodowych odnośnie do szkół prywatnych, młodzież prywatnych zakładów naukowych tutejszych rozpoczęła wczoraj rok szkolny uroczystemi nabożeństwami. **Kościoły były przepełnione.**

Uczenice żeńskich zakładów naukowych z przełożonemi i nauczycielami już przed dziesiątą zapełniły kościół katedralny. — Przybywające później pensye stawały na Kanonii i na ulicy Ś-to Jańskiej. Zebrał się także na zewnątrz świątyni tłum rodziców i publiczności. Uroczystą mszę świętą celebrował J. E. ks. biskup sufragan Ruszkiewicz. Nabożeństwo, rozpoczęte o godzinie 10 i pół, ukończyło się około 11 i pół.

Młodzież szkolna męska zgromadziła się w kościele św. Aleksandra, zapełniwszy szczelnie nawę główną i boczną. Obok młodzieży ciało nauczycielskie w komplecie i bardzo wiele publiczności. Nabożeństwo zapowiedziane na godz. 11 odprawił przy asyście duchowieństwa ks. Krajewski, poczem ks. Szkopowski wygłosił z kazalnicy serdeczną przemowę do młodzieży, zaznaczając doniosłość chwili i kończąc dziękczynnem „Te Deum laudamus". Na chórze zabrzmiała stara pieśń: „Kto się w opiekę".

W obu świątyniach panował nastrój poważny, uroczysty i porządek wzorowy.

Wiec studentów w uniwersytecie.

W sobotę o godz. 10 rano rozpoczął się wiec studentów uniwersytetu warszawskiego.

Wzięło w nim udział przeszło 800 studentów. „Kuryerowi Polskiemu" wolno było donieść:

„Zebranie poświęcone było wyłącznie kwestyi, czy inicyatorzy wiecu, jako nie obdarzeni mandatem, mieli prawo starać się o urządzenie wiecu i czy wobec tego ogół studentów może uważać za obowiązującą tę uchwałę, jaką wiec poweźmie.

Obrady nad tą kwestyą trwały do godziny 8-ej wieczorem. Ostatecznie uznano wiec **za niekompetentny do powzięcia jakiejkolwiek uchwały."**

Wiec został faktycznie rozbity. Ogół studentów oświadczył się za dalszym bojkotem uniwersytetu.

Do pracy w polskiej szkole.

Epokowy moment powrotu młodzieży do *polskiej* prywatnej szkoły opisuje w ten sposób kronikarz „Kuryera Polskiego":

„Szary, ddżysty, chłodny, prawdziwie jesienny był poranek wczorajszy, lecz młodzież dążyła do świątyń radośna, z jasnemi twarzami, z otuchą w sercu...

Ze skupieniem ducha, w podniosłym nastroju córki nasze i synowie nasi wysłuchali uroczystych nabożeństw i modłów dziękczynnych... Najmniejszy drobiazg szkolny pojmował powagę chwili!

Kilkanaście tysięcy dzieci polskich wzniosły ku Bogu modły o łaskę Ducha Świętego, o pomoc w pracy i nauce i podążyły z powrotem do nowej, do swojej szkoły...!

Boże im dopomóż!
Boże im pobłogosław!
Boże, pobłogosław tej szkole!

* * *

W „Kuryerze Warszawskim" Kazimierz Laskowski ogłasza następujący aktualny wierszyk:

Do pracy, przyjaciele młodzi..

Na twardej roli posiew wschodzi
Bo silna wola żłobi głaz!
Do pracy, przyjaciele młodzi,
Aby zaległy zgonić czas!

Do pracy! Niechaj co świtanie,
Niech co jutrzejszy nowy dzień,
Z zaległej doby w czyn powstanie
Część waszych pragnień, waszych chceń!

Niech każda zorza w waszym progu,
Niby oracza stalny pług,
Przeciągnie skibę po odłogu,
Aż ją w rodzajny zmieni smug!

Niech każda chwila, co się rodzi,
Zdwojonem tętnem bije w was —
Do pracy, przyjaciele młodzi,
Aby zaległy zgonić czas!

El.

Uroczystość otwarcia roku szkoln. 1905/6 w Uniw. Jagiell.

Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego 1905/6 w Uniwersytecie Jagiellońskim. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9-ej rano nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny, które odprawił ks. kan. Spis. W czasie nabożeństwa śpiewał na chórze chór akademicki pod batutą p. Bolesława Walewskiego. Po nabożeństwie udał się senat akademicki z rektorem na czele (wszyscy w togach profesorskich), poprzedzony przez bedelów z berłami, do auli uniwersyteckiej, gdzie zebrała się liczna młodzież akademicka i wiele publiczności.

Tutaj prorektor dr Napoleon Cybulski złożył sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1904/5.

„Ubiegły rok szkolny — mówił prorektor — wypada nazwać pomyślnym; życie akademickie przebiegało spokojnie, bez nadzwyczajnych wypadków, któreby za-

---

Kapitan Chabert tryumfował. Układał z maitre d'hotelem menu, oczy jego błyszczące śmiały się radośnie, białe zęby ukazywały się z pod wąsów przy każdym uśmiechu.

— Dlaczego oczy pana tak błyszczą?

— Żeby panią lepiej można widzieć.

— A dlaczego ma pan takie białe zęby?

— Żeby prędzej zjeść mały Czerwony kapturek.

I oboje wesoło i głośno śmiali się z tego. Ale czy ten miły, wesoły oficer, podobny był do obrzydliwego wilka? I czy nie z jego łaski siedzi teraz w tym miłym, jasnym pokoju, słucha muzyki, a na stole przed nią stoją takie smaczne rzeczy? — Berta wypiła dwa kieliszki szampana i czuła się coraz weselszą i swobodniejszą. Ale nagle zapytała:

— A o której godzinie odchodzi następny pociąg?

— Zobaczymy zaraz rozkład pociągów. Kelner przyniósł rozkład i... okropność. Następny pociąg odchodzi dopiero jutro o 8 mej rano.

Berta pobladła, odsunęła talerz i łzy gorące zaczęły spadać do talerzyka z lodami.

— I co teraz? — wyszeptała. — Jak będzie? Babcia będzie tak zaniepokojona...

Zmięszany kapitan mruczał coś do siebie — przecież mogła się spóźnić i na następny, trzeba wysłać jeszcze jedną depeszę. A jak będzie wygodnie przespać się w hotelu, a napiszę do babci, że była u znajomych.

Ale „Czerwony kapturek" był niepocieszony.

— Ja przecież nie mam tutaj znajomych — mówiła łkając — i co ja będę tu robiła do rana? Przecież to okropne!

— Po co się pani tak martwi i niepokoi! Czy takie wypadki nie zdarzają się w podróży. A przenocować może pani wygodnie w hotelu.

Długo jeszcze uspokajał Bertę, zanim łzy oschły na długich rzęsach i na policzkach znowu ukazały się dołki.

Berta uspokoiła się i zdecydowała przenocować.

Kapitan obiecał wszystko załatwić, rozmówić się z maitre d'hotel'em i przyszedł powiedzieć po chwili, że już pokój nr 117 dla niej przygotowany. On zaś ma swój obok. nr 119 tak, że w razie, gdyby bała się albo czego potrzebowała — niech tylko zapuka w ścianę, a on usłyszy i zaraz zjawi się.

Ale Berta śmiała się i poruszała przecząco główką. Bo i czego mogła potrzebować?

Zawsze śpi doskonale, tembardziej teraz po tylu wzruszeniach, jakich doznała przez dzisiejszy wieczór spędzony z kapitanem.

Przez czas, gdy Berta zachwycała się urządzeniem wykwintnego pokoju kapitan nieznacznie wyjął klucz od drzwi, oddzielających jego pokój i włożył go sobie do kieszeni.

Ale dobra wróżba, tak, jak w bajce, i teraz uratowała Czerwony kapturek.

Gdy kapitan wszedł do swego pokoju, znalazł na stole depeszę tej treści:

„Wracać natychmiast do Rouen. Szwadron występuje jutro o świcie.

Pułkownik de R.".

I niestety! nie miał ani minuty do stracenia, jeśli chciał zdążyć na pociąg do Rouen.

Jak to ciężko być już, już prawie u celu... i...

Ale kapitan przyzwyczajony był ulegać ze stoicyzmem każdej konieczności, tembardziej takiej, z którą walczyć nie mógł.

Gdy był już zupełnie gotowy do drogi, podszedł do drzwi numer 117 i lekko zapukał.

— Żegnaj, mały Czerwony kapturku.

— Dobrej nocy, panie Wilku.

Potem kapitan poszedł do kantoru, zapłacił należność za nr 117 i 119 i podążył na dworzec, myśląc po drodze o przewrotności swego losu.

A Czerwony kapturek zasypiał w tej chwili spokojnie i słodko nie domyślając się nawet, jakie niebezpieczeństwo jej groziło.

Dziewczę spało cicho i widziało we śnie młodego zgrabnego oficera, który zupełnie nie był podobny do obrzydliwego złego wilka z bajki.

kłóciły prace profesorów lub uczniów. Nie było też w ciągu całego roku ani uroczystości historycznych, ani ważniejszych wydarzeń bieżących, któreby wpłynęły na zwykły tryb życia uniwersyteckiego, lub zapowiadały zmiany w przyszłości. Na stanowisku naczelnika kancelaryi uniwersyteckiej zaszła wiadoma zmiana, a obecnie zaprowadzonym, został zupełny ład w czynnościach kancelaryjnych Cały majątek instytucyi pozostaje obecnie w papierach winkulowanych lub książeczkach Kasy Oszczędności, których podjęcie jest zastrzeżone

Od upłynionego roku Uniwersytet ogłasza drukiem sprawozdania o stanie i obrocie rozporządzalnych fundacyi, wobec czego Uniwersytet może liczyć na zaufanie społeczeństwa. W ubiegłym roku aktywowano kilka nowych fundacyi, a to: Anny Bollowej, „Bezimiennego" i śp. prof. Czarnomskiego. Ponieważ preliminowana przez rząd na utrzymanie zakładów Uniw. Jag. kwota 104 000 k. nie była równomiernie używana na swoje cele, Senat wystąpił z wnioskiem stworzenia posady inspektora gmachów uniwersytetu, któryby pod okiem sekretarza kontrolował wydatki gospodarcze Uniwersytetu. Wobec tego, że w bieżącym roku rząd przeznaczył na cele uniwersytetów w państwie 25 milionów Senat Uniw. Jag. wystąpił do rządu z wyliczeniem nieodzownych potrzeb na wszystkich niemal wydziałach, przyczem spodziewa się, że „Koło polskie" poprze u rządu postulaty Uniwersytetu. Z faktów pomyślnych, zanotować należy rozwój drukarni uniwersyteckiej pod kierunkiem prof. dra Ulanowskiego, na wniosek którego Senat przeznaczył z funduszu wydawniczego 20.000 kor. na wydanie „Encyklopedyi polskiej", oraz 2000 kor. na wydawnictwo dzieł lekarskich. Następnie wspomniał mowca o fundacyi Osławskiego. Wewnętrzny stan Uniw. Jag. w roku ubiegłym był następujący: Ogólna liczba słuchaczów i słuchaczek w półroczu zimowem wynosiła 2020 a w letniem 1829. Promocyi było na wydziale prawn. 57, na wydziale lekarskim 14, na wydziale filozoficznym 6. Ciało profesorskie liczyło: na wydziale teologicznym profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnyah 6, docentów prywatnych 2, zastępców 2. Na wydziale prawa i administracyi prof. zwycz. i nadzw. 18, docentów 8 i jeden prof. honorowy, na wydz. lekarskim prof. zwycz. i nadzw. 22, docentów 22, na wydz. filozoficznym prof. zwycz. i nadzw. 41, docentów 15, zastępców 13.

Urlopy otrzymali: prof. dr **L e o** na czas prezydentury m. Krakowa, oraz prof. dr Piekosiński na wyjazd w sprawach naukowych do Warszawy. Docent dr Michalski uzyskał rozszerzenie „*v e n i a m l e g e n d i*" na administracyę i prawo administracyjne austryackie, a radca dworu prof. dr Fryderyk **Z o l l** (senior) i prof. dr **S t o p c z y ń s k i** otrzymali przedłużenie swego urzędowania, jako profesorowie na rok szkolny 1905—6.

Odnośnie do wydziału lekarskiego podnieść należy bolesną stratę poniesioną przez śmierć prof. dra Edwarda **K o r c z y ń s k i e g o**. W Bibliotece Jagiellońskiej zaszła także zmiana przez ustąpienie długoletniego dyrektora p. Karola Estreichera i śmierć kustorza ś. p. R. Offmana, oraz scriptora ś. p. Kniaziołuckiego.

Zachowanie się młodzieży akademickiej, pomimo burzliwych zajść w Królestwie Polskiem, które oddziaływały na naszą młodzież, wyjąwszy jednego zajścia podczas wykładu jednego z profesorów, było spokojne i odpowiednie. Wszystkie wiece i zebrania słuchaczów dotyczyły spraw i potrzeb młodzieży, a odbyły się z godnością i powagą, co dowodzi, że uczniowie Uniw. Jagiell. dobrze rozumieją stanowisko obywateli akademickich i w ten sposób dają nadzieję, że w przyszłości będą wzorowymi obywatelami kraju.

W końcu podziękował prorektor dr Cybulski swoim kolegom profesorom za poparcie i pomoc w urzędowaniu.

Po mowie prorektora, przyjętej oklaskami, pochyliły się berła rektorskie i nowy rektor prof. ks. dr Stefan **P a w l i c k i** przyjął oznaki swej godności, a mianowicie berło rektorskie, łańcuszek złoty i pierścień. Następnie wypowiedział dłuższą przemowę, w której omówił zadania Uniwersytetu. W końcu wygłosił wykład inauguracyjny p. t. „Zadania polityki socyalnej".

Przeciw gruźlicy.

(Odkrycie prof. Behringa).

W niedzielę dzienniki nasze zamieściły telegram c. k. Biura Koresp. o odczycie prof. Behringa na kongresie antituberkulicznym. Telegram ten jest jednak wysoce bałamutny i roi się od błędów, każących kompletnie sens.

Streścimy tu poniżej w zrozumiały sposób nową metodę Behringa, jak ją przedstawił kongresowi.

Nowa metoda polega na wprowadzeniu do organizmu substancyi, którą Behring nazywa TC, a która wywołuje w komórkach organizmu lecznicze reakcye.

Substancyę tę TC wydobywa Behring z z bakteryj tuberkulicznych, poddając je potrójnej destylacyi 1) w wodzie, 2) w roztworze soli, 3) w alkolu i eterze. Amorficzna masa, jaką otrzymuje, owe TC, sama przez się nie posiada zdolności do rozmnażania się, ale w danych warunkach wywołuje w organizmie tuberkuły. Te tuberkuły nie są jednak serowate i nie ropieją i łatwo same przez się znikają, zdolne zaś są zapobiegać rozszerzaniu się ropnych tuberkułów.

Behring jest przeciwny szczepieniu bakcylów tuberkulicznych w organizm ludzki w celu terapeutycznym (zapomn[illegible] wy alezionego przedtem także przez [illegible] „bovovaccinu" — nie jak w „[illegible] — boraccinu); uważa takie szczep[illegible] za *niebezpieczne*, a immunizacya „czynna" organizmu, wywołana przez takie szczepienie daje długo na siebie czekać; natomiast nową swoją [illegible]todą osięga Behring „immunizacyę bierną", której rezultaty prędko i bez niebezpieczeństwa stają się widocznymi.

Behring zamierza nie wcześniej ogłosić sposób nowej terapii (leczenia) gruźlicy, aż szereg praktyków klinicznych sprawdzi rezultaty systemu.

Profesor Behring jest dziś najsławniejszym człowiekiem nietylko w Paryżu, ale

Z MODY.

Suknie na ulicę do zwykłego wyjścia za sprawunkiem lub na przechadzkę noszą ciągle *genre tailleur*, czyli krawieckie. Niestety! noszą je tam, u źródła mody, powłóczyste dokoła. Otóż pozwalam sobie, choć to może wielka z mej strony śmiałość, stanowczo temu zaoponować. My tu w stosunkach naszych powinniśmy, musimy się na ten modny wybryk nie zgodzić, nie pozwalać się tyranizować i męczyć. — Teraz szczególniej, w jesieni i w zimie, ciągłe trzymanie sukni w ręku, chroniąc ją od błota, jest wprost męczarnią!

Kształt spódniczki najmodniejszy jest tak zw. *cloche*, czyli dzwon, a więc wąski, obcisły u góry, a szeroki od dołu. Taki właśnie *cloche* bardzo ładnie wygląda, nie dotykając ziemi. Do takiej krawieckiej, skromnej spódniczki, na którą najodpowiedniejszym materyałem jest lekkie sukienko, nosi się stanik z tego samego sukienka. Właściwie, w ścisłem słowa tego znaczeniu, staników widać bardzo mało, są to raczej bolera i żuawki.

Co do strojów obiadowo rautowych, te nie uległy od roku zbyt dużej zmianie. Materyały na tego rodzaju suknie muszą być naturalnie wykwintne, o ile możności *souples*, czyli pięknie i łatwo się układające, *crepe de Chine* lub *des Indes* są jakby na to stworzone. Staniki tak zwane szalowe ślicznie rysują kształty figury. — Rękawy przy wszystkich obiadowo-rautowych sukniach są krótkie, kończąc się powyżej łokcia. Jest to po większej części bufka zakończona falbanką lub koronką. O ile galon, burta, sutasz są nieodłącznemi akcesoryami kostyumów krawieckich, o tyle haft i koronka towarzyszą wszędzie i zawsze tualetom strojnym.

Chociaż moda nie rzekła jeszcze w tym względzie słowa, to jak dotąd wnosić można, na wielkim, modnym horyzoncie utrzymują się dwa style: *Empire* i *Directoire*. Mówię na wielkim, bo nie ma nic kosztowniejszego, jak toaleta ściśle stylowa w najdrobniejszych szczegółach.

Jeszcze jeden szczegół. Halki nosić będą tego samego koloru, co suknie, a do toalet strojnych wyłącznie białe jedwabne lub z cieniuchnego batystu, ozdabiane falami koronek.

Kapelusze, które do strojnych, letnich sukien noszono przeważnie duże, powróciły do kształtów maleńkich. Najmodniejszymi są toczki, *marquis*, *tricornes* i małe *capelines* z okrągłemi główkami. Noszą bardzo najrozmaitsze skrzydła ptaki, z których najmodniejsze *paradis* i pióra strusie, wiecznie piękne i modne do kapeluszy strojniejszych. Głównie jednak w kapeluszach chodzi obecnie o rysunek, o *la ligne*, który musi nadawać kapelusz wi linię uniesioną z tyłu a silnie pochyloną na czoło. Otrzymuje się to za pomocą bardzo wysokiej podpiętej z tyłu pod kapeluszem ba etki. Kolory kapeluszy najrozliczniejsze. Przeważa barwa orzechowa z zieloną, oraz *gris souris*, *gris fumee*, *gris fer*. Trzeba, o ile się da, stosować kolor kapelusza do koloru sukni i okrycia, bo moda obecna lubuje się w jednolitości barw w tualecie.

Staranne uczesanie, ładny kapelusz i elegancko obuta nóżka pokryć mogą wiele toaletowych braków. Otóż uczesania uległy maleńkiej zmianie, są jeszcze sutsze, niż były, piętrzą się w olbrzymie pukle, niby i karby nad czołem i na bokach głowy. Ondulacya jest konieczną, ale karby muszą być grube, duże. Że tak uczesać się nie można z własnych jedynie włosów, to nie ulega kwestyi; całość otrzymuje się za pomocą różnych dodatków, pukli, *tresses*, a głównie przez dopełnienie zwane *postiche bouffant*.

i na całym świecie. Czy będzie nim dłużej jak do sierpnia? Nie brak naturalnie głosów sceptycznych, a rzecz charakterystyczna, że pokazuje się i tym razem, że nikt nie jest prorokiem w ojczyźnie. Wyróżnia się pod tym względem zwłaszcza „Berl Tagbl.“, który wzywa do jaknajwiększej ostrożności i wstrzemięźliwości, bo wszystko co mówił dr Behring brzmi tajemniczo i zadziwiająco Zachodzi obawa aby nie powtórzyło się to samo, co już raz było z osławioną tuberkuliną prof Kocha „Jeżeli odkrycie ma być ogłoszone dopiero w sierpniu, czem usprawiedliwić, że prof. Behring już teraz pozwala kiełkować w duszach niezliczonych milionów ludzi nadziejom, których spełnienie jest co najmniej niepewne“.

Z KRAJU.

Jasło, 9 października. Dziś zawitało tu do nas upragnione towarzystwo dramatyczne pp. G Morskiej Popławskiej i A. Mielewskiego na kilka przedstawień. Jutro we wtorek 10 b. m. odegra tu w sali „Sokoła“ Sudermana „Sobótki , we czwartek 12 b. m. „Odrodzenie“ Schönthana, w sobotę 14 b. m. „Żydów“ Czirikowa na tle rozruchów w Kiszyniewie, a w niedzielę 15 b. m. głośną sztukę Hauptmana „Tkacze“. Publiczność tutejsza gotuje się na gorące przyjęcie artystów.

Zmarli. W dniu 7 b. m. zmarł Kazimierz Bieńkowski, oficyał i naczelnik stacyi kolei państwowej w Trzcinicy pod Jasłem, lat 42 Zmarły powszechnie lubiany, kochany w miejscu i okolicy był najlepszym kolegą i druhem. Dzień przed śmiercią był na polowaniu i tam zrobiło mu się słabo do tego stopnia, że stracił przytomność, której pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej już do ostatniej chwili nie odzyskał. Paraliż mózgu i połowy prawej strony ciała spowodował śmierć. Zmarły pozostawił żonę z domu Leduchowską z trojgiem dzieci. Pogrzeb odbędzie się rano w poniedziałek dnia 9 b. m. w Trzcinicy.

Nowy wypadek cholery? Jak telegrafują z Jarosławia, w Surochowie zmarł po krótkich cierpieniach wieśniak wśród znamion chorobowych cholerycznych. Ponieważ wypadek był wielce podejrzanym dr Czyżowi czowi lekarzowi powiatowemu, przeto osobiście interweniował przy pochowaniu zwłok i jelita odesłał namiestnictwu do zbadania i orzeczenia.

Sprawa Angelusa.

Kraków, 9 października.

Siódmy dzień rozprawy

Przesłuchanie świadków.

Początek rozprawy jest nudny. Przesłuchano świadka Jakusa Wawrzyńca co do okoliczności, jak się odbywały licytacye w zakładzie Angelusa, dalej Molikiewicza i Ignacego Węża, m jstra szewskiego z Półwsia Zwierzynieckiego, obu poszkodowanych przez sprzedanie futra przez Angelusa poza licytacyą.

Dalej odczytano zeznania pani Heleny Kopf, której Brachówna ofiarowała niejednokrotnie kupno różnych kosztowności, przedstawiając, że strony proszą o sprzedaż prywatną, bo w ten sposób więcej zyskują. P. Kopf kupiła w ten sposób kolczyki brylantowe za 960 kor., a później łańcuszek złoty damski za 72 kor.

Przew. (do Brachównej): Czyją własnością były te sprzedane przedmioty?

Brach.: Były one własnością jubilera Zapały, który prosił, aby mu te przedmioty sprzedać prywatnie.

Taksator mówi o dyrektorze.

Następnie odczytał przewodniczący zeznania jubilera p. Bolesława Armatowicza, złożone w śledztwie. Limanowskiego znał świadek dobrze jako kolegę po fachu i wchodził z nim w różnorakie stosunki i interesa. Limanowski wyrażał się niejednokrotnie o Angelusie jak najgorzej. Nazywał go łajdakiem i złodziejem, opowiadał, że w zakładzie dzień w dzień dzieją się takie złodziejstwa, że nikt o tem nie może mieć pojęcia. Angelus — mówił on — jestto tego rodzaju człowiek, że jak mu się w twarz pluje, to on mówi, że deszcz pada (ożywienie, długotrwała wesołość).

Prok. dr Tokarz: Panie Limanowski, czy pan tak mówił?

Limanowski: To było w handelku u Wenzla. (Wesołość).

Przew.: To właśnie świadczyłoby o prawdziwości pańskich słów, bo *„in vino veritas“* (po kieliszku wina mówi się prawdę). (Ogólna wesołość).

Limanowski: Coś tam mówiłem, ale nie w ten sposób. Gdzieżbym p. Angelusa nazywał złodziejem! P. Armatowicz zrobił z igły widły.

Po pauzie odczytano zeznania p. Gołkowskiej, której sprzedano zastawione w zakładzie kolczyki z perłami poza licytacyą, tak, że wskutek tego poniosła ona szkodę na przeszło 150 kor. Na pytanie przewodniczącego, gdzie się te kolczyki podziały, oświadcza Angelus, że je „kupił“ dla siebie. Kolczyki te odebrano od jednej z osób należących do rodziny Angelusa.

Świadek Andrzej Jakus, brat Wawrzyńca, zajętego w zakładzie Angelusa, pomagał niejednokrotnie bratu w zakładzie. W lipcu z. r. na zlecenie Angelusa przewoził razem z bratem książki i kartki zastawnicze z ul. Wiślnej na ul. Bracką. Kartki wypełniały do brzegu obszerny kosz podróżny. Była też i paka z szampanem. Dziwił się tym przenosinom i nie mógł zrozumieć ich przyczyny. (Przenosiny zarządził Angelus z obawy przed rewizyą, o której miał go zawiadomić Balicki).

Przew.: Cóż pan Angelus powie na te zeznania?

Angelus: Owszem są prawdziwe. Przenosiny zarządziłem, aby uzyskać w zakładzie więcej miejsca.

„Dobre“ informacye Angelusa i Małkowskiego.

Przesłuchano dalej szereg świadków, na na okoliczność, że gdy strony przychodziły do zakładu i chciały fanty wykupić, Angelus lub Małkowski uspokajali ich, że mają jeszcze czas, a gdy następnie przychodziły po raz drugi, mówiono im, że przedmioty zostały już sprzedane na licytacyi. Manipulacya ta narażała strony na znaczne szkody.

W ten sposób zeznawał p. Józef Krasuski, 70 letni starzec, Michał Drzewiecki i p. Izabella Rudnicka, która przez sprzedanie poza licytacyą srebrnej zastawy stołowej, poniosła szkodę na przeszło 600 koron.

Św. Aniela Stylo, zastawiła w r. 1902 kosztowności za 25 kor., które po pewnym czasie chciała wykupić i w tym celu posłała służącą, aby dowiedziała się w zakładzie, kiedy przypada termin wykupna. Angelus odpowiedział służącej, że jest jeszcze dosyć czasu, tymczasem gdy wkrótce potem sama p. Stylowa udała się do zakładu celem wykupna kosztowności, dowiedziała się, że zostały one sprzedane. Świadek, według orzeczenia rzeczoznawców, poniosła szkodę około 7 kor.

Angelus tłómaczy się pomyłką.

Św. Eufrozynę Krowicką wprowadzono również w błąd w zakładzie przez fałszywe udzielenie informacyi, a przez podstępne sprzedanie futra narażono ją na szkodę.

Św. Wanda Strumiłowa według odczytanych zeznań, nie mogła wykupić wartościowego futra zastawionego u Angelusa w terminie, prosiła go więc, aby futra nie sprzedawał na licytacyi, ale udzielił jej krótkiej prolongaty. Angelus przyrzekł to uczynić, tymczasem po pewnym czasie świadek dowiedział się, że futro mimo to, zostało sprzedane.

Św. Jan Jachimski, kuśnierz, wyjaśnia, w jaki sposób odbywało się zastawianie futer. Strona, która chciała zastawić futro, udawała się do Jachimskiego, ten futro szacował, zostawiał je u siebie, a stronie wydawał kartkę, z którą strona udawała się do Angelusa i tutaj za pewną sumę kartkę zastawiała.

Św. Bożena Rogoyska, zaprzysiężona, podaje, że u Angelusa zastawiła kosztowności w wartości 1800 kor. za 600 kor., a ponieważ nie mogła fantów wykupić, prosiła Angelusa, aby ten sprzedał kosztowności z wolnej ręki. Angelus po pewnym czasie oświadczył jej, że nie mógł za fanty otrzymać większej kwoty od tej, za którą były w zakładzie zastawione. Tymczasem okazało się późni j, że kosztowności zatrzymał Angelus sam dla siebie — względnie dla swej rodziny. Pani Rogoyska poniosła w ten sposób szkodę 1000 koron.

Angelus twierdzi, że przedmioty te nie miały wartości 600 koron.

Rozprawa zakończyła się zeznaniami św. Bernarda Abdera, poszkodowanego przez sprzedanie futra przez zakład, wbrew jego woli.

Co słychać w mieście? 10 października

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Franciszka Bor. — Jutro we środę Germana i Gereona. — Pojutrze we czwartek Maksymiliana.

Wtorek.

Teatr miejski. „Birbant“, trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Posiedzenie rady miejskiej, zwołane na czwartek, zostało odwołane, z powodu wyjazdu kilku radców, jako posłów sejmowych, na sesyę sejmową do Lwowa.

Zjazd techników. W dniach 22 i 23 października br. odbędzie się w Krakowie zjazd techników, którzy w roku 1875, a więc przed trzydziestu laty, ukończyli studya w dawnym, wkrótce potem zwiniętym Instytucie technicznym w Krakowie.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego na jednem z najbliższych posiedzień po otwarciu roku szkolnego rozpatrywać będzie sprawę obsadzenia katedry chorób wewnętrznych, opróżnionej przez śmierć ś. p. Edwarda Korczyńskiego.

Koncert p. Ignacego Friedmana. Słysząc p. Ignacego Friedmana na ostatnim koncercie, musiało się odnieść wrażenie, że p. Friedman albo pianistów porządnych nie słyszał, albo ich słyszeć nie chce. Pierwsze jest wykluczonem, więc pozostaje drugie, bo trudno przypuszczać, aby człowiek zdolny i inteligentny

nie mógł się nauczyć od innych. — Utwór każdy pod ręką p. Friedmana drze się na strzępy, w których nikt jakiegokolwiek związku a tem mniej całości dopatrzyć się nie jest w stanie. Ckliwość, przeczulenie, nie zrozumienie ducha utworu, obok nieładnego tonu, oto co się słyszało na tym koncercie — ale np. w Impromtu Chopina i technicznie, ani biegniki, ani tryle nie dopisały.

Pan Friedman kocha sztukę, o tem niema wątpliwości, ale ją tak kocha, że nie przypuszczam, aby kiedykolwiek mógł się doczekać wzajemności. *Foraj.*

Wpisy do kursów wieczornych w szkole przemysłowej odbywać się będą w dniach 13 i 14 b. m. (t. j. od piątku do soboty) codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem, zaś w niedzielę 15 b. m. od godziny 10 do 12 w południe.

W poniedziałek dnia 15 b. m. zgromadzą się zapisani uczniowie o godzinie 7 wieczorem w gmachu szkolnym celem rozpoczęcia nauki.

Czy poseł czy ojciec? Pomiędzy kandydatami na posłów do Dumy wymieniano także między innemi Henryka Sienkiewicza, jako domniemanego posła z gubernii kieleckiej.

Obecnie „Gazeta narodowa" donosi, że Henryk Sienkiewicz stanowczo ofiarowany mu mandat odrzuci.

Natomiast taż sama gazeta donosi o radosnej nowinie, że znakomity autor ma nadzieję zostania za kilka miesięcy ojcem.

Ochotnicy do marynarki. W niedzielę wieczór przytrzymała policya na dworcu kolejowym, na skutek doniesienia telegraficznego, trzech uczniów gimnazyalnych ze Lwowa, mianowicie; Zdzisława Kostrzewskiego ucznia 4 klasy gimnazyalnej, prywatystę, dalej Norberta Miczkowskiego, ucz. 3 kl. gimn. prywatystę, oraz Emila Salzmana, ucz. 4 kl. realnej. Ten ostatni nakłonił kolegów, aby wybrali się do Tryestu, bo tam ma wujka i ten umieści ich w szkole marynarki. Chłopcom zaimponowała długa podróż do morza i jeden z nich zabrał ojcu 300 koron, za które kupił sobie i dwu kolegom bilety do Tryestu. Rodzice dowiedzieli się jednak wkrótce o awanturniczych zamiarach chłopców i telegraficznymi listami gończymi spowodowali ich przyaresztowanie. Chłopców pod opieką policyi odesłano z powrotem do Lwowa.

Wypadek w bóżnicy. W niedzielę koło 8-mej wieczorem, 80 letni starzec Spira Schachne spadł ze schodów w bóżnicy przy ul. Agnieszki, doznając licznych kontuzyj i wstrząśnienia mózgu. Nieprzytomnego starca przynieśli współwyznawcy na noszach na stacyę ratunkową, gdzie wkrótce odzyskał przytomność. Dodać trzeba, że niosących mary otaczało kilkudziesięciu starozakonnych w szatach szabasowych i śmiertelnych koszulach (z okazyi sądnego dnia) i zawodziło głośne żale, co dało powód do licznego zbiegowiska przechodniów.

Młodociany złodziej. W sobotę wieczorem do trafiki przy ul. Wiślnej l. 11 wszedł student w mundurku, liczący lat 17, kazał sobie w papier zawinąć kilka paczek tytoniu i tutek wartości 84 centów — i pochwyciwszy towar wybiegł ze sklepu na ulicę i znikł na skręcie w mrokach nocy.

Dwa napady. W niedzielę wieczorem napadli koło Grzegórzek nieznani napastnicy na Rudolfa Skowronka, żołnierza 17 pułku ułanów i wyrwaną mu szablą ciężko go skaleczyli. Żołnierz wskutek głębokiej rany na kości skroniowej, utracił przytomność i dopiero przechodnie odwieźli go na stacyę ratunkową, gdzie go też zaopatrzono.

Tego samego wieczora napadnięty został pewien słuchacz filozofii na plantach Dietlowskich przez „andrusów", którzy bez powodu rzucili się na akademika i okładali pięściami, czem spowodowali, oprócz licznych potłuczeń, także silny krwotok nosem.

Napad na sędziego. Wczoraj przed tutejszym trybunałem karnym odbyła się rozprawa przeciw byłemu dyetaryuszowi sądowemu Józefowi Skwarkowi o znany napad i czynną zniewagę radcy sądowego Chrząszczewskiego. Skwarek napadł na sędziego po wyroku w sporze cywilnym, zasądzającego Skwarka na zwrot kwoty 4000 K z tytułu opieki nad małoletnimi. Trybunał skazał Skwarka na trzy miesiące więzienia. Zasądzony przyjął wyrok.

Skowronek w opałach. Onegdaj wieczorem na ułana Rudolfa Skowronka, przechodzącego ulicą Wielopole, napadło kilku nieznanych mężczyzn, którzy wyrwawszy mu z pochwy szablę, poczęli go nią bić, zadając przytem ciężką ranę w okolicy skroni.

Niechlujstwo w piekarni. Jeden z szan. abonentów naszych p. R. Strobel, donosi nam:

„Przy kolacyi, jedząc chleb, znalazłem w tymże chlebie robaka t. zw. czerwa. Jest to robak długości do 4 ctm. o kadłubie pierścieniowatym z licznemi nóżkami. Chleb ów pochodzi od jednego z kupców przy ul. Karmelickiej, który pobiera pieczywo od p. Abrahamera Piekarnia Górnych młynów w Krakowie" przy ul. Łobzowskiej, co stanowczo stwierdziłem".

W podobnych wypadkach trzeba, aby poszkodowani koniecznie zgłaszali się ze skargą w policyi, która obowiązana jest do dalszej akcyi. Ustawa o środkach spożywczych karze surowo takie obrzydliwości — a tylko energicznie i konsekwentnie broniąc swych interesów konsument może uchronić się w przyszłości przed tego rodzaju przygodami, które wywołują wstręt najwyższy!

Składki. Dla biednego Stasia złożył dwie korony Stanisław Czaplicki. — Razem z poprzedniemi 37 koron 70 hal.

Odpowiedzi redakcyi. Wnemu J. B. Szanowny pan nie ma racyi w konkluzyi swojej. Społeczeństwo nasze jest bardzo mało muzykalne; muzyków istotnie wykwalifikowanych mamy bardzo niewielu; można ubolewać nad tem, ale zmienić nie można faktu, że koniecznością było — na razie — zapobiedz brakowi przez sprowadzenie obcych.

TELEGRAMY „NOWIN".

Zjazd „Sokoli" we Lwowie.

Lwów. Wczoraj odbył się trzynasty zwyczajny zjazd delegatów polskich Towarzystw „Sokolich" przy udziale 113 delegatów, przybyłych z 71 gniazd. Po nabożeństwie w katedrze zebrali się uczestnicy w sali „Sokoła" o godz. 10 przed południem. Obrady otworzył prezes związku dr Ksawery Fiszer. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, toczyła się ożywiona dyskusya w sprawie ogłoszenia swojego czasu przez „Przewodnik gimnastyczny" znanego oświadczenia w przedmiocie wypadków pod zaborem rosyjskim. Zgłoszone były w tej mierze dwa wnioski. Pierwszy wniosek gniazda gorlickiego opiewał jak następuje: „Zjazd delegatów uznaje za niewłaściwe i sprzeczne z interesem Sokolstwa zamieszczenie znanego oświadczenia politycznego, dotyczącego wypadków w Królestwie polskiem w organie związku. — Drugi wniosek delegatów „Sokoła" lwowskiego opiewał: „Z uwagi, że oświadczenie zamieszczone w nrze 3-cim „Przewodnika Gimnastycznego" wywołało sprzeczne zapatrywania członków, tak co do treści, jakoteż potrzeby umieszczenia go w naszym organie, zjazd delegatów uchwala: 1) Wydział związku w przyszłości w ważnych chwilach narodowych winien wydawać postanowienia wprost od siebie, nie przyłączając się do postanowień stronnictw politycznych. — 2) Zjazd delegatów uznaje występowanie członków Towarzystw Sokolich w artykułach dziennikarskich przeciw postanowieniom władz sokolich za naruszenie karności sokolej". Wnioski te przekazano komisyi regulaminowej. — Wniosek przymusowego brania udziału w ćwiczeniach sokolich wszystkich druhów, którzy nie przekroczyli 30 roku życia, przekazano wydziałowi związkowemu do rozpatrzenia. — Następnie podzielili się członkowie na poszczególne komisye, a posiedzenie odroczono do popołudnia.

Na posiedzeniu popołudniowem uchwalono wezwać Tow. Sokole, aby ostatecznie podjęły akcyę celem uwolnienia budynków sokolich od krajowych dodatków do podatków.

Aby umożliwić jak najszerszym warstwom wpisywanie się w zastępy sokole, zgromadzenie upoważniło wydział związku do uwolnienia, względnie do zniżenia wkładek. Uchwalono normę następującą: Wpisowe 10 kor., wkładka miesięczna 1 kor. Dalej uchwalono zezwolić wydziałowi związku na użycie funduszu im. śp Krówczyńskiego na opłatę wpisowego do Towarzystwa Wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych, dla mających się w niem ubezpieczyć nauczycieli gimnastycznych.

Nastąpiły wybory do wydziału. Dano wydziałowi dyrektywę, aby miejscem następnego zjazdu był Kraków. Następnie po krótkiej dyskusyi w sprawie znaczenia odezwy w „Przewodniku gimnastycznym", uchwalono, w myśl wniosku komisyi przejść do porządku dziennego nad wnioskiem „Sokoła" gorlickiego i nad pierwszą częścią delegatów lwowskich, którego drugą część przyjęto.

Uchwalono wniosek dodatkowy, że wydział związku obowiązanym jest zabierać głos w ważnych chwilach narodowych. Dr Przesmycki wykazywał szkodliwość takiego separatyzmu jaki ma miejsce w Sokole krakowskim, gdzie utworzono oddział akademicki. Na tem zjazd późno wieczorem zamknięto.

Przełom na Węgrzech.

Telegramy „Nowin".

Budapeszt. Doniesienie Węg. B. Kor. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi odbył dzisiaj przed południem konferencyę, na której hr. Andrassy przedłożył wypracowany przez się elaborat, jaki na wypadek odroczenia lub rozwiązania Izby na jutrzejszem posiedzeniu ma być wniesionym. Komitet uchwalił, aby hr. Andrassy, na jutrzejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożył osobiście ten elaborat, imieniem koalicyi. Elaborat ten będzie również przedstawionym na konferencyi zjednoczonych stronnictw, które odbędzie się dzisiaj popołudniu. Następnie roztrząsał komitet kwestyę, jakie stanowisko zająć należy na jutrzejszem posiedzeniu Izby.

Postanowiono, że jest rzeczą pożądania godną, aby jutrzejsza uchwała Izby powziętą była jednomyślnie. — Prezydent Kossuth zawiadomił, że konferencya chorwackich i dalmatyńskich posłów wystosowała do koalicyi pismo, w którem zawiadamia, że pragnie oficyalnie porozumieć się z koalicyą i w tym celu wysyła komitet złożony z pięciu członków do Budapesztu.

Komitet przyjął to postanowienie z radością do wiadomości i ze swej strony utworzył komitet złożony z 7 członków, w skład którego weszli Kossuth, hr. Juliusz Andrassy, Wojciech Apponyi, br. Dezydery Banffy hr. Aladar Zichy, br. Teodor Bathyany i Geza Polonyi.

Demonstracye w Peszcie.

Budapeszt. Partya chrześciańsko socyal na chciała wczoraj po południu urządzić zgromadzenie, przeszkodzili jednak temu socyaliści. Przybyli oni na zgromadzenie i śpiewem i wrzawą przeszkadzali wygłaszaniu mów. Przyszło do bójki, a policya rozproszyła zebranych. Socyaliści stawiali opór, policya użyła białej broni, poczem tłum się rozszedł. Kilka osób zraniono.

Budapeszt. Partya niezawisłości odbyła wczoraj wieczorem konferencyę pod przewodnictwem Kossutha. Kossuth zawiadomił, że dnia 15 bm. komitat Bacs Bodroy urządza wielkie zgromadzenie z protestem i wezwał posłów do licznego jawienia się. Dalej zawiadomił Kossuth, że prawdopodobnie sejm zostanie dziś ponownie odroczony. Komitet wykonawczy koalicyi odbył w tej sprawie długą naradę i polecił hr. Andrassemu wyłuszczenie stanowiska większości wobec ponownego odroczenia.

Budapeszt. Rezolucya, jaką hr. Andrassy ma dziś wnieść w sejmie, wspomina o utworzeniu koalicyi, umożliwiającej większości parlamentarnej utworzenie rządu. Istnienie w obecnych warunkach gabinetu bar. Fejervarego nie jest niczem innem, jak absolutyzmem.

Rezolucya wylicza czynności rządu sprzeczne z ustawą, wobec czego koniecznem jest postawienie rządu w stan oskarżenia. Odroczenie Izby jest bezprawiem, uniemożliwiającem postawienie rządu w stan oskarżenia. W ten sposób rząd chce się usunąć nietylko od politycznej, ale i prawnej odpowiedzialności. Z tych wszystkich powodów Izba stanowczo się zastrzega przeciw odraczaniom i sprzecznym z konstytucyą rządom.

Budapeszt. Policya otrzymała wiadomość, że młodzież uniwersytecka projektuje na dziś osobliwą demonstracyę. Mianowicie chcą studenci, przybrani w żałobne krepy, pojawić się przed parlamentem i bez żadnych okrzyków, tylko przez zdjęcie kapeluszy, wyrazić koalicyi cześć. Na czele pochodu nieść będą trumnę z napisem „Zmarła konstytucya".

Z CARATU.

Telegramy „Nowin".

Rozruchy w Petersburgu

Petersburg. „Ruś" donosi z Moskwy: Podczas wczorajszego starcia między piekarzami a kozakami, zostało 8 piekarzy zabitych i rannych, oprócz tego zabito jednego rewirowego i jednego kozaka. — Wielu policyantów lub osób prywatnych zostało mniej lub więcej ciężko rannych. Pewien profesor, nazwiskiem Charulski, który przypadkiem szedł ul. Twerską, został uderzony nahajką. Główne ulice i place są obsadzone przez policyę, dwa pułki grenadyerów, szwadron dragonów i 8 sotni kozaków.

Demonstracye w Moskwie.

Moskwa. W nocy z soboty na niedzielę odbyło się zgromadzenie na bulwarze Twerskim. Wojsko dało ślepe strzały, na co tłum odpowiedział strzałami rewolwerowymi. W dzień urządzili robotnicy pochody po ulicach. Tylko w jednym punkcie, koło ul. Twerskiej, przyszło do starcia. Piekarze zebrani w tem miejscu, rzucali z dachów kamienie i cegły na kozaków, oraz strzelali z rewolwerów. Po zamknięciu ul. Twerskiej aresztowano 200 osób.

Berlin. Z Moskwy donoszą do „Lokal-Anz." straszne szczegóły o walkach ulicznych. Ogólem było przy onegdajszem starciu około **50 zabitych i 600 rannych**. Stoczono formalną bitwę. Kilkaset osób aresztowano. W pierwszych szeregach walczących z wojskiem stały kobiety. Na Twerskim bulwarze walka była najzaciętszą. Wojsko kilkakrotnie dało strzały, naprzód w powietrze, potem wprost w tłum. Ze wszystkich stron widziano ambulanse odwożące ofiary walki do szpitali.

Termin wyborów do dumy.

Petersburg. Wybory do dumy państwowej mają — jak dzienniki stanowczo twierdzą — odbyć się w całej europejskiej Rosyi 9-go grudnia st. st. (22 grudnia n. st.).

Otwarcie dumy nastąpi 19 lutego st. st. 1906 roku odczytaniem przez prezydenta rady ministrów orędzia cesarskiego.

Pogrzeb Kondratenki.

Petersburg. W chwili przybycia zwłok jenerała Kondratenki, na dworcu kolejowym obecni byli wielcy książęta, członkowie rodziny cesarskiej, wdowa po zmarłym jenerale, jenerał Trepow, wielu oficcerów, którzy walczyli w Porcie Artura, oraz wielu innych oficerów marynarki i armii. Po złożeniu wieńców na trumnie i po dokonaniu ceremonii religijnej udał się pochód do klasztoru Aleksandra Newskiego.

Pogrzeb odbył się z wielką okazałością. W klasztorze pokropił zwłoki metropolita Antoniusz, poczem w krótkiej przemowie podniósł zasługi zmarłego. Udział publiczności był bardzo wielki. Spokoju nigdzie nie zakłócono

W Finlandyi.

Helsingfors. Prośbę senatu o zwołanie nadzwyczajnej sesyi sejmowej w r. 1905 car odrzucił, zgodził się zaś car na żądanie senatu, aby środki, potrzebne w roku 1906/7 na szkolnictwo ludowe, amortyzacyę długu państwowego i t. d., zostały w drodze łaski wypłacone przez kasę państwową.

Na Kaukazie

Tyflis. Wczoraj popołudniu dokonano kilku zamachów na kozaków za pomocą bomb. Wysłano wojsko, które dało ślepe strzały. Panuje powszechna panika. Wiele osób zostało zabitych lub rannych.

Petersburg. Przemysłowcy naftowi zawarli umowę, aby robotników naftowych z Baku znowu przyjąć do służby, pod warunkiem, jeżeli się stanie zadość ich prośbie o wzmocnienie policyi, do której jednak nie mogą być powołani miejscowi kandydaci. Minister skarbu telegrafował do gubernatora Baku z poleceniem, aby się zgodził na prośbę przemysłowców naftowych.

Z Królestwa Polskiego.

Wiec studentów w Warszawie.

Warszawa. Wiec studentów uchwalił dalsze bezwarunkowe bojkotowanie uniwersytetu, ponieważ warunki zupełnie się nie zmieniły.

Bomba w Radomiu.

Radom. Wczoraj (w poniedziałek) na przechodzącego ulicą oficera rzucono bombę. Zamachu dokonał gimnazyalista Zborowski, który po rzuceniu bomby próbował uciec; ścigany przez policyę, zastrzelił policyanta, a następnie sam odebrał sobie życie.

Różne telegramy.

Trzęsienie ziemi.

Monte Leone. Wczoraj wieczór o godzinie 9 min. 55 dało się tu uczuć trzęsienie ziemi.

Tarnów. Po nabożeństwie otwarto tu dzisiaj przy licznym udziale uczestników kurs pożarnictwa dla delegatów Kółek rolniczych. Kurs ten prowadzą instruktorzy związku strażackiego.

Ołomuniec. Wczoraj wieczorem przyszło w mieście do demonstracyi, podczas której dwie osoby odniosły lekkie rany. W czeskim zakładzie wychowawczym dla dziewcząt i w templu izraelickim wybito szyby. 23 osób aresztowano. Wojsko było w pogotowiu. W nocy przyszło w pewnej restauracyi do bójki wśród gości, wobec czego restauracyę tę z urzędu zamknięto. Jeden człowiek odniósł ciężkie zranienie. Również w okolicy odbyły się zgromadzenia. Publiczne budynki były strzeżone przez żandarmeryę. Nie przyszło do żadnych poważniejszych zaburzeń.

Różne wiadomości.

Stoessel sparaliżowany. Do N. „Fr. Presse" donoszą z Petersburga, że generał Stoessel został rażony w Moskwie apopleksyą i cała lewa połowa jego ciała została sparaliżowana.

Jak w Japonii matki doradzają córkom... Z ciekawej książki Naomi Tamura: „Kobieta w Japonii", przytacza francuska „Revue de Paris", trzynaście następujących rad przedślubnych, które matki, Japonki, udzielają swoim córkom:

1) Gdy wyjdziesz za mąż, z prawnego punktu widzenia przestajesz być moją córką; powinnaś więc być posłuszną teściowi i teściowej, jak poprzednio byłaś posłuszną ojcu swemu i matce.

2) Gdy wyjdziesz za mąż, twój mąż będzie jedynym. Bądź uległą i uprzejmą. Posłuszeństwo mężowi jest szlachetną cnotą kobiety.

3) Bądź zawsze uprzejmą względem teściowej i bratowej.

4) Nie bądź zazdrosną, zazdrość bowiem nie jest środkiem do pozyskania miłości męża.

5) Nawet gdy wina jest po stronie męża twego, nie wpadaj w gniew, bądź cierpliwą; gdy mąż się uspokoi — wówczas przemów do niego.

6) Nie mów zbyt wiele; nie obmawiaj bliźnich swoich; nie kłam nigdy.

7) Wstawaj wcześnie, kładź się późno, nie śpij wcale po obiedzie. Nie wiele pij wina i przed pięćdziesiątym rokiem nie wdawaj się w sprawy tłumu.

8) Nie zwracaj się do wróżbiarzy, by ci przepowiadali przyszłość.

9) Bądź dobrą i oszczędną gospodynią.

10) Jako młoda mężatka nie łącz się z młodymi ludźmi.

11) Bądź zawsze dobrze ubrana, nie noś wszakże jasnych strojów.

12) Nie bądź dumną z mienia i sytuacyi ojca swego. Wobec ojca, matki, braci i sióstr nie chwal się mężem swoim.

13) Staraj się zawsze dobrze obchodzić ze służbą.

Do tych przepisów macierzyńskich dodaje autor książki cytowanej siedm powodów rozwodu. Są niemi: nieposłuszeństwo względem teścia lub teściowej, brak dzieci, cudzołóstwo, zazdrość, wstręt fizyczny, zbytnia gadatliwość, skłonność do kradzieży....

Z tego widzimy, że mężczyzna najlepiej jest zabezpieczony w Japonii....

Drobne ogłoszenia
po 4 halerzy za słowo
minimum 50 halerzy.

B. Nauczyciel szkoły realnej w Warszawie, zmuszony przenieść się do Krakowa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego lub lekcyj. Wiadomość w Administracyi „Nowin" od 12—1 w połud.

Fortepian zaraz do sprzedania. Wiadomość od godz. 10—11½ codziennie u p. Rausch, Długa 34. 335

Zdolny pomocnik znajdzie zaraz umieszczenie w Zakładzie fryzyerskim PIOTRA WĘGRZYNKA w Nowym Sączu 317

Dla panów Akademików są 2 pokoje z utrzymaniem zaraz do odnajęcia; Garbarska 10 parter. 318

Piękny rozmaryn do sprzedania. Nowa Wieś Narodowa 19. 311

Sklepik tanio do odstąpienia. Wiadomość: Administracya Nowin. 303

Panienka z dobrego domu, sierota, wykształcona, muzykalna, ze skromnemi wymaganiami, szuka pomieszczenia przy inteligentnej rodzinie jako nauczycielka, towarzyszka, lub wyręczycielka w gospodarstwie domowem. Adres: Wojciechowski, Nowy Sącz poste-restante. 300

Porębski i Zimler
Kraków, Rynek 8
polecają 293

Pracownię szat liturgicznych,
Materye kościelne,
Galony jedwabne, szychowe i złote,
Hafty i koronki kościelne.

Na dzień Zaduszny
Prawdziwa dogodność dla Sz. Publ.

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego przyjmuje się zamówienia na **dekoracye grobów świeżemi kwiatami** itp. Jest tam również **zapas** 334

wieńców świeżych i suchych
oraz chryzantemów kwitnących
Drzewka owocowe.

E. UKLAŃSKI
Zarząd ogrodów Olsza-dwór, poczta Kraków.

R. DITMAR
Kraków, Rynek l. 13
poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.
Palniki ze siatką do spirytusu same się rozświecające.
Piece naftowe bez rur i komina.
Kuchnie naftowe i spirytusowe.
Naftę nieeksplodującą
salonową i prawdziwą amerykańską.
W abonamencie jak zwykle taniej, od 5 Ltr zwyż z odstawą do domów. CENY TANIE.

ZARAZ
Potrzeba kilka osób do sprzedaży pokupnego dzieła. Dochód dzienny do 10 Koron. Zgłaszać należy się do Administracyi „Nowin", między godz. 10—12 przedpołudniem. Kaucya wymagana 50 K. lub poręczenie. 382

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA
DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66.
poleca na sezon jesienny:
Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych: cebulek kwiatowych, hiacentów, tulipanów, krokusów, etc.; kłączy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.
Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 326

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki.

„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę. Nie pudruje! Do użycia w każdej chwili.
„Kalodermin" bezłuszczony środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.
„Lavocrin" woda do mycia głowy, „Esencya łopianowa" — zapobiegające wypadaniu a powodujące szybki porost włosów.
„Otrąbki migdałowe" z zapachem fiołków do wydelikacenia rąk i twarzy.
„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" niezbędny dla pań.
„Odontin" pasta i woda do ust, najlepsze z istniejących i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca 246

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem"
Główny skład słynnego **mydła** glycerynowo-benzoesowego pod firmą
„J. WIŚNIEWSKI", Kraków, Stradom 7.

5 K. i więcej zarobku dziennie.


Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 212

s H. Whittick & Co., Prag, Petersplatz 7-283.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-SZKLARSKI
Andrzeja Czekajskiego
w Krakowie
ulica Karmelicka 24 (naprzeciw kościoła)
przyjmuje wszelkie roboty w zawód szklarski wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. Liczne podziękowania oraz poświadczenia za sumienne i rzetelne wykonanie robót są zawsze do przeglądnięcia. 39
Zakład wykonuje również wszelkie reperacye.

PALARNIA KAWY
PALARNIA KAWY
M. JAWORNICKI
KRAKÓW

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Chłopcy,
starsi mężczyźni lub kobiety potrzebni są
do roznoszenia gazety
Wiadomość w Administracyi „Nowin", Zacisze 7. między godziną 3 a 5 popołudniu.

Dwóch stolarskich pomocników do stałej pracy i o dobrej płacy przyjmie zaraz
Jan POLACH
majster stolarski, 329
w Dąbrowie, Śląsk austr.

PANNĘ
uzdolnioną w modniarstwie i panienkę do nauki, przyjmie zaraz Salon mód „Iris" Wiślna 2.

JAN SĄDEL
pilnikarz
Kraków, Plac Matejki L. 4.
poleca swoje znane ręczne wyroby pilnikarskie, odznaczone na wystawie w roku 1904 medalem srebrnym.
Zamówienia uskutecznia szybko, rzetelnie i po bardzo niskich cenach. 284

Rower w dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość: ul. Topolowa 29. 304

PRZYBORY do krawieczyzny, szycia i haftu
PASKI, woalki, rękawiczki, krawaty, kołnierze
POŃCZOCHY damskie, dziecinne, oraz skarpetki
PRZYBORY toaletowe, wyroby skórkowe
fabryczny skład PARASOLI poleca najtaniej
ANASTAZY FRONCZ KRAKÓW, FLORYAŃSKA 17.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.